



ISSN 1689 - 5584

Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Kwiecień 2015 r. Nr 23, Rok 7



Jezu, ufam Tobie



Drodzy Parafianie i Goście!

Kiedy przed paroma tygodniami powstała okładka naszego pisma, jeszcze nie wiedzieliśmy, że Ojciec Święty Franciszek nowy rok kościelny rozpoczynający się w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w listopadzie br. ogłosi jako Rok Miłosierdzia. Orędzie Bożego Miłosierdzia przypomniane przez św. Siostrę Faustynę było wielokrotnie przekazywane światu również przez św. Jana Pawła II. Wystarczy wspomnieć ogłoszenie Święta Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, Akt Oddania świata Bożemu Miłosierdziu, Encyklikę „Bóg bogaty w miłosierdzie” i ostatnią papieską pielgrzymkę do Polski poświęconą

Bożemu Miłosierdziu. Papież Franciszek pragnie by cały, kolejny rok duszpasterski w Kościele Powszechnym był zdominowany właśnie przez ten temat. Będziemy zgłębiać tajemnicę Boga, którego największym przymiotem jest miłosierdzie. Sam kult Bożego Miłosierdzia nie byłby pełny, gdyby nie uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego. Świat oparty na wzajemnej miłości miłosiernej będzie światem „bardziej ludzkim”, stąd ciągle nawoływanie ostatnich papieży, by czynić miłosierdzie ludziom przez ludzi. Okładka Śladów na Wrzosach ma nam o tym przypominać. Zamieściliśmy na niej obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Ewę Mikę, autorkę kilku wizerunków w naszym kościele. Prezentowany obraz został zapakowany do specjalnej skrzyni w naszej parafii i odesłany do jednej z polonijnych parafii w Baltimore w USA.

W kolejnym numerze naszego pisma, jak zwykle pragniemy przybliżyć naszym Parafianom i wszystkim życzliwym czytelnikom najważniejsze wydarzenia, którymi żyjemy, szczególnie te z ostatnich tygodni. W dniach 21-22 marca br. przeżywalimy Wizytację Duszpasterską, którą przeprowadził ks. bp Józef Szamocki. Taka wizytacja ma miejsce w każdej parafii co pięć lat. To okazja do bliższego kontaktu z biskupem oraz czas na podsumowanie duszpasterskiego i ekonomicznego zaangażowania w życie naszej parafii. W prezentowanych artykułach przypominamy w trzech odsłonach chwile spotkań z księdzem biskupem Józefem, oraz to, czym obecnie żyjemy. W uroczystości Zwiastowania Pańskiego 25 marca po raz pierwszy w naszej parafii i w Toruniu przeżywali pogrzeb dzieci nienarodzonych; tego dnia również po raz kolejny składaliśmy przyrzeczenia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Jak ważny to problem, piszemy w artykule o obronie ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Ten temat łączy się z problemem małżeństwa i rodziny oraz właściwym do nich przygotowaniem, czym zajmują się w naszej parafii m.in. autorzy artykułu. Podsumowujemy kolejny rok działalności naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Trudno uwierzyć, że aż tyle dobra może zdziałać grupa ludzi kochająca Boga i Kościół. W tym roku w cyklu regionalnych Dni Skupienia AK, Tadeusz Solecki zachęcał w miastach naszej diecezji, by chrześcijanie nie dali się zamknąć w kruchcie kościelnej, ale wychodzili do ludzi z różnymi inicjatywami. Pan Tadeusz rozważa także w cyklu Rozmów z Cieniem jeden z darów Ducha Świętego, jakim jest bojaźń Boża, nad którą tak naprawdę na co dzień tak mało się zastanawiamy. Pragniemy również przedstawić naszym parafianom ludzi, którzy może nie raz są obok nas w kościele, a o których tak mało wiemy. Dziś prezentujemy sylwetkę profesora i poety Ryszarda Michalskiego. W naszym kościele rozpoczyna także posługę akolity kolejny nasz parafianin Tadeusz Tomaszewski. Jak ważna to posługa mogliśmy się dowiedzieć także w czasie ostatniej wizytacji, kiedy nasi chorzy dziękowali księdzu biskupowi za posługę akolitów roznoszących Najświętszy Sakrament do domów chorych. W ten sposób mogą oni przystępować do komunii świętej częściej niż raz w miesiącu.

Rozpoczyna się wiosna, przeżywamy Zmartwychwstanie Pańskie. Niech będzie to kolejna okazja do jeszcze większego przebudzenia i zaangażowania wiernych w życie naszej parafii. Z modlitwą i wdzięcznością za wszelkie dobro

Wasz Proboszcz

Antoni



*Wielkiej Radości
w Dzień Zmartwychwstania Pana!
Wielkich zwycięstw serca i umysłu
w wędrówce ku Wieczności*

*życzą Duszpasterze
Parafii św. Antoniego*

w numerze

co

gdzie

Wizytacja duszpasterska

Relacja Dk. Waldemara Rozyńskiego z wizytacji kanonicznej w naszej parafii.

3

Okrucy spotkania

Refleksje Joanny Kruczyńskiej-Wieczorek po wizytacji duszpasterskiej.

4

Muzyczna Droga Krzyżowa

Elżbieta Zaremba dzieli się swoim zachwytem nad Misterium Drogi Krzyżowej wystawionym w naszym kościele.

5-6

Wystarczy odczuwać

Joanna Kruczyńska - Wieczorek prezentuje sylwetkę parafianina, prof. Ryszarda Michalskiego.

7

Obrona życia

Problem obrony ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, to zadanie, które pozostawił nam św. Jan Paweł II - przekonuje Ks. Wojciech Miszewski.

8-9

Przygotowanie do małżeństwa

O wadze problemu w dzisiejszych czasach piszą Małgorzata i Tadeusz Tomaszewscy.

9

Pielgrzymka Zaufania - przystanek 37, Praga

Halina Rzewuska dzieli się wrażeniami z Europejskiego Spotkania Młodych w Pradze.

10

Tadeusz Tomaszewski stały akolita w naszej parafii

Sylwetkę nowego akolity prezentuje Dk. Waldemar Rozenkowski.

11

Mało mówić, wiele robić

Jan Cichon przedstawia sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej.

12-13

Dlaczego bojaźń?

Kojarzysz bojaźń z lękiem? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Nie damy się zamknąć w kruchcie

Relacja z Wielkopostnych Dni Skupienia Akcji Katolickiej.

16

Na okładce: obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Ewę Mikę dla parafii w Baltimore.



Ślady na Wrzosach

PARAFIA PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Wydawnictwo Bernardinum,
ul. Ks. Biskupa Dominika 11; 83-130 Pelplin
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel./fax: 56 610 22 40 ; e-mail: antoni@diecezja.toru.pl





Wizytacja duszpasterska

W dniach 21-22 marca nasza parafia przeżywała wizytację kanoniczną, której dokonał ks. bp Józef Szamocki. Przypomnijmy, że wizytację przeprowadzają w parafiach księża biskupi co 5 lat, poprzedniej przewodniczył ordynariusz diecezji ks. bp Andrzej Suski. Ks. bp Józef przewodniczył wizytacji 10 lat temu. Wizytacja rozpoczęła się w sobotę 21 marca mszą św. o godz. 11.00. Wzięli w niej udział nie tylko nasi parafianie, dodajmy niestety w skromnej reprezentacji, ale także księża z sąsiednich parafii, należących do dekanatu toruńskiego drugiego. Ks. proboszcz Wojciech Miszewski witając ks. biskupa dokonał zwięzłej charakterystyki życia parafii w ciągu ostatnich 5 lat, czyli od ostatniej wizytacji.



Bierzmowanie

Program pierwszego dnia wypełniły przede wszystkim liczne spotkania: o godz. 13.45 ksiądz biskup odwiedził kilku chorych; o godz. 15.00 przybył na cmentarz parafialny, na którym przewodniczył Koronce do Miłosierdzia Bożego oraz modlitwom w intencji zmarłych parafian; o godz. 15.45 ks. biskup nawiedził kaplicę św. Barbary na Barbarce, gdzie zapoznał się z planami inwestycyjnymi dotyczącymi tego miejsca; o godz. 16.30 spotkał się z Liturgiczną Służbą Ołtarza, którą w parafii opiekuje się ks. Rafał Bochen, a następnie spotkał się z członkami Parafialnej Rady Duszpasterskiej oraz Parafialnej Rady Ekonomicznej. O godz. 18.00 ks. biskup uczestniczył we mszy św., podczas której wygłosił kazanie. Na zakończenie dnia, o godz. 19.30 w świątyni miał miejsce Wieczernik Modlitewny, który wypełniło Misterium Pasyjne „Ślad losu” przygotowane przez parafialny zespół uwielbieniowy oraz katecheza poświęcona rozumieniu wiary, którą wygłosił ks. biskup.

Drugiego dnia, w niedzielę, ks. biskup uczestniczył we wszystkich mszach św., podczas których wygłaszał kazania. Po Eucharystii o godz. 12.00 udzielił indywidualnego błogosławieństwa wszystkim zebranim dzieciom. Po południu, o godz. 15.30 spotkał się ze wspólnotą salezjanów. Zgroma-

dzenie to nie tylko mieszka na terenie parafii, ale i prowadzi szkoły katolickie (szkołę podstawową oraz gimnazjum). O godz. 17.00 ks. biskup uczestniczył w Gorzkich Żalach z kazaniem pasyjnym, które wygłosił ks. Krzysztof Juchniewicz. Na zakończenie wizytacji o godz. 18.00 ks. bp. J. Szamocki przewodniczył Eucharystii, podczas której udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z Gimnazjum nr 9, Zespołu Szkół Muzycznych oraz Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego- razem blisko 130 osób. Przygotowanie młodzieży do tego wydarzenia to przede wszystkim dzieło ks. Rafała Bochena oraz jego świeckich współpracowników.



Błogosławieństwo po mszy dla dzieci

Dodajmy jeszcze, że w późniejszym terminie wizytację będą przeżywać także mieszkańcy znajdującego się na terenie parafii Domu Pomocy Społecznej oraz wierni gromadzący się na Eucharystii w niedzielę oraz w uroczystości w kaplicy na Barbarce.

Wizytacja, oprócz podejmowanych w trakcie jej trwania kwestii administracyjnych i materialnych parafii (np. sprawdzenia stanu budynków związanych z kultem, czy rzeczy materialnych związanych z administracją parafii), jest zawsze przede wszystkim czasem spotkania biskupa - pasterza z wiernymi, a właściwie najczęściej z konkretnymi osobami, czy grupami. Tak samo było i w przypadku wizytacji w naszej parafii. Ks. bp J. Szamocki spotykał się z księżmi posługującymi w parafii, chorymi, członkami rad parafialnych oraz grup działających w parafii, osobami zaangażowanymi w świetlicę Antoniek oraz przygotowującymi się do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Oby te wszystkie spotkania wydały dobre owoce.

Dk. Waldemar Rozyński





Okруchy spotkania

Wizytacja. Ktoś podczas niej słusznie zauważył, że głównym członem tego określenia jest wizyta, a więc odwiedzenie, spotkanie. I w istocie wizytacja bp. Józefa Szamockiego w naszej parafii to było spotkanie w każdym znaczeniu tego słowa.

Na długo przed wizytacją, spotykaliśmy się w Radach parafialnych, na próbach śpiewu, ze służbą liturgiczną, z młodymi w Antoninku i młodymi oczekującymi bierzmowania. Każdy działał w taki sposób, na ile mu zostało dane talentu, chęci, wiedzy i siły. Ot, takie porządki w domu przed przyjazdem gości.

A jak już przyjechał nasz Gość to każda minuta wizytacji wypełniona była spotkaniami. Bp Józef tryskał energią i werwą, ciągnęło go bardzo do nas, parafian, chciał z każdym zamienić choć słowo, zapytać o radości, ale i o troski. Na każdym



Na spotkaniu z Radami parafialnymi był śmiech i dobry humor

roku pokazywał, że pragnie być blisko jak ojciec ze swoją rodziną. Było to widać choćby na spotkaniu z Radami parafialnymi. Z jednej strony siedzieliśmy zestresowani, niektórym przy wypowiedziach słowa więzły w gardle z przejęcia. A z drugiej strony był śmiech i dobry humor. Taka prosta radość spotkania. Szczególnie cenna była obecność i tym sa-

mym świadectwo wiary osób starszych. Sami przyznawali z rozrzwiniem, że mieszkali tu już za ks. kan. Szmęta, że w Radzie zasiedli za ks. prał. Górskiego, że pamiętają burzenie starego, małego kościołka, budowanie kaplicy, potem nowego kościoła. Cieszą się, że jest im dane widzieć finał wielu lat starań i patrzeć na piękne wnętrza kościoła, siedzieć na wygodnych ławkach, czy nie marznąć na Mszach św. zimą. Bo to przecież ci, którzy tu są często codziennie: pokolenie kopiące fundamenty i zalewające mury kościoła. Żywa historia i faktyczny fundament wiernych parafii na Wrzosach.

Młodzi też byli. Miejscowi, napływowi, adoptowani do parafii. Nasi ministrowie – jak z sympatią często mówi się na ministrantów – i lektorzy jak zawsze na posterunku (nawet o kuśtykając o kulach!). Też przejęci sytuacją, byli skłonni w kuluarach zakrystii na samego proboszcza ponarzekać, że im kadzielnica nie odpowiada, bo przy Biskupie nie poszło im tak, jak chcieli! Inni dali popis uporu i ciężkiej pracy, które zaowocowały muzycznym wykonaniem Drogi Krzyżowej podczas „Wieczernika”. Kto nie był niech żałuje! Jakież my mamy skrywane dotąd talenty w parafii! Danusia, której krótkie rozważania poszczególnych stacji były tak sugestywnie odczytane, że „mądre mu dość”, Marek, który huknął basem chyba, błądzi z przejęcia ks. Rafał i dk. Paweł (nie mówiąc o Szymonie, którego głos niejednokrotnie rozlega się z naszego chóru i Ani, która niby drobna i niepozorna, ale jak podskoczy i ręką machnie to wszyscy wiedzą, jak śpiewać)... Talenty nie zakopane, a pomnażane: w pocie czoła, przynoszące zmęczenie, czy niekiedy rozdrażnienie, a potem wdzięczność, satysfakcję, radość i ciarki na plecach słuchających.

Bładym świtem Pan Edek wygrał wszystko, co było możliwe z parafialnego ogrodu, Pan Czesio działał w zakrystii, kobiety przejęte: Pani Krysia z czyściutkim obrusem na ołtarz, Pani Bożenka jak zawsze „ciągle w biegu” przy kawach, herbatach, talerzach. I Pani Ania, stała lektorka bez świec, tryskająca humorem, obdarzająca dobrym słowem i uśmiechem. Pewnie było jeszcze parę innych „dobrych duchów” tego wizytacyjnego spotkania. Bp Józef w swoich słowach kierowanych do nas podkreślał bardzo, że widać w nas naszą miłość do tych, których czcimy: św. Joanny, św. Ojca Pio, bł. Matki Teresy z Kalkuty i stojącym nad nimi św. Antonim. W oczach Biskupa troska o życie, człowieka i rodzinę jest u nas wyraźna.

Spotkanie z bp. Józefem, a przy tej okazji z wszystkimi zaangażowanymi w przygotowanie wizytacji, zostaną w nas naszym okrucy dobra. Jak to w rodzinie bywa: droczyliśmy się czasem, ktoś na nas krzywo spojrzy, czy jest denerwujący. Ale jesteśmy, gdy trzeba, działamy, służymy; zbieramy spotkania, by kiedyś stanąć na tym najważniejszym Spotkaniu z pełną garścią okrucy, które – jak wierzymy - Zwycięzca śmierci zamieni w nasze zmartwychwstanie.

Joanna Kruczyńska - Wieczorek





Muzyczna Droga Krzyżowa

Po ostatnim, pięknym koncercie „Glorii” Vivaldiego ks. Proboszcz zapowiedział, że kolejne muzyczne wydarzenia jeszcze nie raz dostarczą nam duchowych i artystycznych przeżyć. Doczekaliśmy takiej chwili w sobotni wieczór 21 marca br. Po raz pierwszy w historii naszej świątyni (i w moim życiu również) uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej w wersji muzycznej, a ściślej oratoryjnej, w wykonaniu chóru, solistów i zespołu orkiestrowego pod dyktando **Anny Różyńskiej**. Utwór ten, zatytułowany „Ślad losu”, napisali na początku lat 80. ówcześni seminarzyści WSD oo. redemptorystów w Tuchowie. Muzykę skomponował o. **Wojciech Skroboszewski**, a tekst ułożył o. **Andrzej Wodka**.



Chór – to Zespół Uwielbienia naszej parafii, solistami są członkowie zespołu, w tym również nasi księża, a instrumentalistami – uczniowie ZSM (również należący na co dzień do zespołu).

W świątyni panował nastrojowy półmrok, w skupieniu czekaliśmy na pierwsze dźwięki. Zaczyna **Szymon Borkowski** – młody śpiewak, niezwykle zaangażowany w muzyczne życie parafii. Bardzo głębokim basem wprowadza nas w nastrój powagi, grozy, lęku: „Idziesz na krzyż Człowieku dziwny Królu bez żołnierzy...” Po chwili chór pięknym brzmieniem z towarzyszeniem instrumentów odpowiada: „Po toś przecież szukał prawdy by omylić się tak strasznie, nadal czekasz na Mesjasza wszak On przyszedł wtedy właśnie...”

Każda z 15-tu części utworu zaczynała się przekazem myśli zawartej w jednym zdaniu. Odnalazłam w nich pokłady

życiowej mądrości i filozoficznej głębi, bardzo wzruszająco przekazanych przez **Danutę Włoczewską**. Byłam zachwycona ich treścią i uświadomiłam sobie, że jedną celną myśl łatwiej zapamiętać niż długie filozoficzne wywody. Dlatego pozwolę sobie je przytoczyć, bo każdy z nas może odnaleźć w nich jakąś wskazówkę, aby poprawić swoje życie i relacje z bliskimi, z Bogiem...

Stacja I Skazany

Im bardziej się kocha, tym więcej się rozumie, tym lepiej widzi się wszystko oczami Boga.

Stacja II Dłoń Boga

W każdej chwili naszego życia mamy przed sobą dwie drogi: drogę naszego egoizmu i drogę miłości.

Stacja III Ślad losu

Bóg jest z tym, kto cierpi, lecz bardziej jeszcze z tym, kto przezwycięża ból miłością.

Stacja IV Gdzie jesteś

Kochać – znaczy także cierpieć; nie kochać – znaczy umierać.

Stacja V Przymuszony

Nie liczy się co robimy, ani ile robimy, lecz to, ile miłości wkładamy w działanie.

Stacja VI Weronika

Uśmiech Boga osiąga tego, kto odkrywa w człowieku swego brata.

Stacja VII Ziarno w ziemi

Kiedy nie kochasz ponad miarę, nie kochasz wystarczająco.

Stacja VIII Ciężkie łyż

Łzy nie są oznaką naszej





słabości, lecz tym, że nasze serce nie stało się pustynią.

Stacja IX Do końca

Każdy jest tym, kim jest, a nie tym, kim był.

Stacja X Tunika

Wielka część ułomności naszego brata znajduje się w siatkówce naszego oka.

Stacja XI Otwarte rany

Jeśli krzyż jest zajęty przez Chrystusa tylko z jednej strony, to dlatego, że po drugiej stronie jest miejsce dla nas.

Stacja XII Ojciec

Tego chcesz Ty, tego chcę także ja.

Stacja XIII Magnificat

Wszystko zostało stworzone jako dar miłości dla mnie, a ja zostałem stworzony jako dar dla drugich.

Stacja XIV Kamień

Mędrcom jest ten, kto sam umiera, aby pozwolić Bogu żyć w sobie.

Stacja XV Niedaleko

Co dla człowieka jest końcem – dla Boga jest początkiem.

Najbardziej zapadły mi w sercu słowa: „Każdy jest tym, kim jest, a nie tym, kim był”. Jakże często żona przez całe życie próbuje zmieniać przyzwyczajenia swego męża, a potem dziwi się, że to nie ten sam mężczyzna, z którym brała ślub... Jakże często mąż nadużywa zaufania żony i dziwi się, że z radosnej, ufnej kobiety staje się zrzędlawa i nieufna... Tu słowa stacji II przycho-
dzą z pomocą: mamy przed sobą dwie drogi – drogę naszego egoizmu (zamieniamy małżonków na nowe „modele”) lub drogę miłości (walczymy przy pomocnej dłoni Boga o utrzymanie naszych sakramentalnych związków). Bo każdy z nas ma jakąś swoją życiową Golgotę i do nas należy wybór... Tylko czy potrafimy czerpać doświadczenie z Golgoty Jezusa?

Brzmia dalsze części utworu, w stacji IV **Zofia Kurowska** i ks. diakon **Paweł Wróblewski** w pięknym duecie śpiewają o Matce, która cierpi, bo nie może objąć Syna – ale kocha z oddali.

W stacji VI ks. **Rafał Bochen** oczarował nas jak zwykle nie-naganną dykcją i wzruszająco zaśpiewał o spotkaniu Jezusa z Weroniką. W następnych stacjach pięknymi solówkami zachwycili **Mirosław Matecki**, **Maciej Wiśniewski** i **Marek**



Włoczewski. Zespół Uwielbieniowy złożony głównie z młodych osób, połączonych pasją śpiewania, w dużym skupieniu i z wycuciem budował nastrój, kończąc każdą zwrotkę piękną frazą. Zespół instrumentalny ubogacił ogólne brzmienie i nadał całości dramaturgii i siły wyrazu. Po obu stronach świątyni na ścianach pojawiały się ciekawe wizualizacje obrazów stacji i wszystkich śpiewanych tekstów.

Publiczność długo nagradzała owacją na stojąco młodych artystów, którzy poprzez swoje młodzieńcze zaangażowanie, żarliwość i miłość do Boga odnawiają nasze dusze, działając jak leczący balsam...



Wielkie gratulacje i podziękowania należą się **Annie Różyńskiej**, za przygotowanie i wprowadzenie tego trudnego utworu do repertuaru Zespołu Uwielbieniowego.

Na koniec ks. Biskup **Józef Szamocki** wygłosił katechezę posługując się nowoczesnym parafialnym sprzętem multimedialnym. Wielkie brawa za to urozmaicenie, bo według mnie jest to świetny sposób, aby zachęcić młodych do większego udziału w życiu parafii.

Elżbieta Zaremba





Wystarczy odczuwać

Wysoki, nobliwie wyglądający mężczyzna przyciąga uwagę dość charakterystyczną sylwetką: z reguły chodzi wolnym, ale pewnym krokiem, z rękami splecionymi za sobą, lekko pochylony, wydaje się jakby nieustannie rozmyślać. Chyba, że jest z żoną, wówczas ona trzyma go pod rękę i tak idą razem płynąc niemal jakby zanurzeni w swoim świecie. Opis ten brzmi jak wyjęty z międzywojnia, a jednak jest to żywa, współczesna obserwacja. Mieszkańcy Wrzosów, zwłaszcza ci z co bardziej wiekowych pokoleń, kojarzą być może tego człowieka.

Profesor

Prof. dr hab. **Ryszard Michalski**, bo o nim mowa, jest mieszkańcem Wrzosów już kolejny raz, bo jak podkreśla, żona lubi zmiany, stąd w ich życiu kilka przeprowadzek. Urodził się w Golubiu w 1937 r. Pracował na toruńskim Uniwersytecie Mikołaja Kopernika przez wiele lat; kierował Zakładem Historii Współczesnej i Myśli Politycznej. Prasoznawca; w obrębie jego zainteresowań naukowych znalazły się: myśl polityczna XIX i XX wieku oraz historia Kościoła katolickiego. Obecnie jest na emeryturze, co nie oznacza, że nie pracuje, bo zasila grono wykładowców w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Autor pozycji książkowych oraz artykułów poruszających tematykę historyczną i politologiczną. Mąż, ojciec, dziadek.

Poeta

Pan Ryszard cytując Norwida twierdzi, że „poetą się nie jest, poetą się bywa”. I tak bywa poetą, że wydał już sześć tomików wierszy: *Cudak tańczący* (2003 r.), *Raj utracony. Z księgi Dobrej Nowiny* (2004 r.), *Zaczarowane ogrody* (2005 r.), *Cisza i oczekiwanie* (2007 r.), *Klucze dzikich łąk* (2009 r.) oraz *Na pożegnanie minionego świata* (2014 r.). Jako pracownik uniwersytetu napisał w życiu wiele i choć łączył pracę z realizacją zainteresowań to pisanie wierszy daje mu prawdziwą przyjemność.

*Światliste kościoły
oddychające modlitwą,
przezroczyste – zda się – ściany
i szafirowe witraże,
pod zamkniętymi powiekami
snujące się korowody
świętych i mistyków
nie są z tego świata.
Tu żadne cienie
nie mącą luster.
Poprzez lawendowe zapachy,
mgły i promienie
wieje święty wiatr
i znika blask piekieł.*

*Idę ku kresom tęsknoty
z aksamitem gwiazdzistej nocy
i z pełnią księżyca
w mieniącym się kolorami
świecie zapachów,
do miejsca,
gdzie liczą się podszepty serca,
gdzie ponad śnieg
bielszy się stanę.*

Jakie są jego wiersze? Przede wszystkim pełne koloru, światła, dźwięku i zapachu. W zestawieniach znaków graficznych kryją się drzewa, które „ociekają słońcem/ w powietrzu rozedrganym”; „w liliowym mroku wieczornym” słychać muzykę J. S. Bacha, a podmiot liryczny leci „przez przestworza/ w morze barw i odcieni,/ w ciemnoczerwonym aksamit,/ w błękit, granat i szafiry”. Gdyby tylko można było przy czytaniu zamknąć oczy, wówczas pod powiekami wyraźnie byłoby widać, jak „w mroku rozświetlonym/ bladym licem księżycu/ kołysz się krzewy żarnowca,/ różowe i białe dzikie róże”. A zamykając oczy wystrza się zmysł węchu i wówczas wraz z podmiotem lirycznym można poczuć „zapach lawendowych pól” oraz zatęsknić „za wilgotnym od rosy światem”.

Tyle koloru i światła. Dlaczego więc Pan Ryszard nie maluje? Odpowiada, że nie ma tej mocy. Nie potrafi tego, co zobaczy i wrażeniem przemieni w sobie, przelać farbą na płótno. To po-

trafi jego żona. On czuje się posłanym „w świat pełen mistyki/ światła i radosnych przemian” i w słowa próbuje ów świat odziać. Musi w tym celu słowa te czytelować, a więc jego wiersze powstają po poprawkach, zmianach, drobiazgowym doborze określeń. A kto jest tym posyłającym? To ukryty w każdej poświęcie, woni i drzeniu strofy Bóg – Bóg wyrażany w roziskrzonych ciemnościach, czy kropli wody, co płonie jak diament. Stwórcę znajduje poeta w kościele, gdzie przychodząc „zrzuca pielgrzymi tobół”, a „w zamian otrzymuje skrzydła”.

Wchodząc w okres wielkanocny można za Panem Ryszardem zacząć, że „na przekór/ przemocy i zdradzie/ rodzi się nadzieja”, bo „tam, gdzie jest cień i niegodziwość,/ jest światło,/ gdzie jest zło, są święci”. Ukazuje to głęboką wiarę w Tego, Który Jest, w przeznaczenie człowieka do pełni ostatecznej szczęśliwości, bo „nie umieram,/ lecz tylko usypiam/ na rychłe przebudzenie” – pisze Pan Ryszard

Człowiek

Człowiek skromny, choć raczej nie nieśmiały. Sam mówi, że jest gadatliwy i w istocie... mówi dużo. W rozmowie z Panem Ryszardem – profesorem od myśli politycznej – polityki nie było. Na szczęście, bo na niej się nie znam. A czy trzeba znać się na poezji, by czytać wiersze? „Poezję się czuje” uważa Pan Ryszard. Według niego najgorzej, jak w szkole próbują dojść, „co poeta miał na myśli”. A może należy zapytać, co poeta czuje? Nie, najważniejsze jest, by czytający coś poczuł: radość, smutek, oburzenie, obudzone wspomnienie z dzieciństwa. To jest to starożytne „katharsis” przeżywane dzięki sztuce: wzbudzić emocje i uczucia, by je uwolnić.

Człowiek spragniony piękną klasycznego w odróżnieniu od tego promowanego współcześnie. Szuka owego piękna w estetyce i wzniosłości dobrze przygotowanej liturgii: właściwym jej przeżywa-



Pan Ryszard Michalski w ulubionym towarzystwie: żony i Matki Bożej

niu przez kapłana, doskonale opracowanym śpiewie, pięknie wnętrza świątyni. Oburza się – i słusznie! – na fakt, że wszystko i wszyscy teraz stają się ikonami: stylu, filmu, sztuki, mody. A ikonę przecież się pisze: to dzieło malarskie pełne wyrażonej obrazem mistyki, czyli przesycone relacją autora do Boga. Szkoda więc, że za tymi wszystkimi współczesnymi „ikonami” raczej nie idzie świętość.

Człowiek z dużym poczuciem humoru. Pod koniec rozmowy z Panem Ryszardem, ośmielona jego otwartością, porzuciłam początkowe obawy przed spotkaniem z dystyngowanym panem profesorem i odważyłam się wprost wyznać, że do tej pory sprawiał na mnie wrażenie człowieka wytwarzającego wokół siebie pewien dystans – żeby nie powiedzieć wzbudzącego respekt. A Pan Ryszard, prezentując chochliki radości w oczach, uśmiechnął się szeroko i stwierdził „Nie dziwię się – skoro ma się twarz pooraną jak „Brudny Harry” to tak już jest!”.

Joanna Kruczyńska - Wieczorek





Obrona życia

„Życie człowieka od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci jest święte”

Trwają spory światopoglądowe, podkreślane przez media zwłaszcza w czasie zbliżających się wyborów parlamentarnych czy prezydenckich. Szkoda, że te niezwykle ważne tematy są traktowane jako tematy zastępcze, gdzie próbuje się przykryć nimi problemy, które dotyczą rzeczywistego funkcjonowania państwa w różnych jego dziedzinach.

Problem obrony ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, to zadanie, które pozostawił nam św. Jan Paweł II, który podczas swojego życia mówił o tych sprawach bardzo otwarcie.

Dzisiaj wśród naukowców nie ma już wątpliwości, życie ludzkie rozpoczyna się w chwili poczęcia. Jakże często to poczęte dziecko ma już rozmaite prawa, np. może dziedziczyć majątek po swoim ojcu, który nie doczeka narodzin dziecka. Problem tylko w tym, że w wielu krajach, to samo dziecko nie ma podstawowego prawa - prawa do życia, prawa do tego, by się narodzić.

Widzimy nie raz manifestacje „wyzwolonych” kobiet, które w brutalny sposób niosą hasła: „Mam prawo do własnego brzucha”. Dziecko nie jest częścią matki, tak jak ząb, ręka czy noga. To osoba, nowy człowiek...

Ruchy proaborcyjne są dzisiaj niezwykle rozbudzone. Mają wpływ na media, politykę, sądownictwo. Wystarczy wspomnieć Kanadyjkę Mary Wagner, która w ubiegłym roku gościła w Polsce. Za otwarte mówienie i manifestacje w obronie życia nienarodzonych wielokrotnie spędzała czas w więzieniach. Chciano w ten sposób zakneblować jej usta. W Polsce głośna sprawa prof. Bogdana Chazana, który powołując się na klauzurę sumienia odmówił dokonania zabiegu zabicia dziecka nienarodzonego. Konsekwencją jego odważnej decyzji była utrata posady dyrektora Szpitala Świętej Rodziny w Warszawie. Wkrótce potem, w tym szpitalu dokonano pierwszej po wielu latach aborcji. Kto był winny tej śmierci? Warto zadać sobie również to pytanie. Rozważając ten temat trzeba posłużyć się kilkoma głosami z przeszłości.

Należy przypomnieć tu słowa zbrodniarza wojennego Martina Bormana: „Płodność Słowian jest niepożądana, niech używają środków antykoncepcyjnych i niech robią skrobanki, im więcej, tym lepiej”. Podobnego zdania byli Lenin i Stalin. Związek Sowiecki jako pierwszy kraj w XX wieku zalegalizował aborcję.

Stefan Żeromski w „Ludziach bezdomnych” wkłada w usta dra Judyma słowa „Człowiek, to rzecz święta i krzywdzić go

nie można”.

W zamyśle Boga, dziecko znajduje się pod sercem matki, serce to siedlisko najbardziej delikatnych uczuć, ale jakże często to samo serce zamienia się w głaz, a łono matki, które powinno być miejscem najbardziej przyjaznym i bezpiecznym dla dziecka, staje się miejscem zbrodni.

Szczególną troską św. Jana Pawła II była walka o życie poczętych nienarodzonych dzieci. Także do Polaków Jan Paweł II powiedział: „Naród, który pozwala mordować własne dzieci nie ma żadnej przyszłości i wydaje na siebie wyrok śmierci”. Wielu dzisiaj mówi Nasz Ojciec Święty, obnoszą się i chwalą spotkaniami z Papieżem, ale jak często ci sami ludzie publicznie występują wbrew jego nauczaniu. Jeszcze jako Metropolita Krakowski nauczał: „Myślę, że największą tragedią naszego

społeczeństwa, naszego narodu jest śmierć ludzi, którzy się jeszcze nie narodzili, poczętych, a nienarodzonych i nie wiem czym zapłacimy przed historią za tę straszną zbrodnię, ale jest rzeczą oczywistą, że to nie może minąć bez konsekwencji”.

W innym miejscu mówił Święty Papież: „Życie ludzkie ma charakter święty i nienaruszalny, stąd zadaniem każdego człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina jest obrona życia, wszelkiego życia, a w sposób szczególny tego nienarodzonego, w łonie matki. Wszelkie ataki godzące w to życie winny się spotkać ze sprzeciwem, jasnym i zdecydowanym ze strony wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących”.

Kiedy wchodzimy na teren kościoła wielu z nas zatrzymuje się przy pomniku Jana Pawła II i Matki Teresy z Kalkuty. To święci, którzy rozumieli się bez słów. W Kaliszu w sanktuarium św. Józefa w 1997 r. Jan Paweł II przypomniał słowa tej prostej zakonniczki, kiedy przemawiała do uczestników konferencji ONZ: „Mówię do was z głębi serca, do każdego człowieka we

wszystkich krajach świata, do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach, każdy z nas jest tutaj z miłości Boga, który nas stworzył i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co się dzieje, w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy – by kochać i być kochanymi. Wiele razy powtarzam - i jestem tego pewna – że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeśli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się wzajemnie nie pozabijali? Jedynym, który ma prawo odebrać życie jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. (...) Przeraza mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci staniemy twarzą w twarz przed Bogiem, Dawcą życia.





Przygotowanie do małżeństwa

Rodzina jako pierwsza i najmniejsza komórka społeczna jest podstawową wspólnotą osób niezbędną do życia każdego zdrowego społeczeństwa. U podstaw instytucji rodziny leży małżeństwo, które dzięki przymierzowi mężczyzny i kobiety staje się wspólnotą całego życia nakierowaną na wzrost i rozwój ich miłości oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa.

Niepokojącym zjawiskiem jest kryzys małżeństwa, który objawia się m. in. systematycznie wzrastającą liczbą rozwodów. To z kolei, jak wynika z naszej praktyki w poradni rodzinnej, wiąże się z licznymi dramatami dorosłych i dzieci.

Pojawia się pytanie, jak i kiedy przygotować młodych do małżeństwa, aby było trwałe, dawało radość i poczucie spełnienia, aby bycie we dwoje pomnażało szczęście, a nie było źródłem łez i ogromnych ran na resztę życia. Wieloletnie towarzyszenie przygotowującym się do sakramentu małżeństwa skłania do refleksji, iż dorastanie do bycia małżonkami rozpoczyna się dużo wcześniej przed sakramentalnym „tak”, w domu rodzinnym, dzięki mądrości swoich rodziców, dziadków.

W rodzinie, w której dziecko wzrasta przekazywane są wartości, którymi później kieruje się w życiu. Tu młody człowiek uczy się m. in. odpowiedzialności, wdzięczności, życzliwości, szacunku, które są wyrazem kochania drugiej osoby. I tak, deficyt szacunku do samego siebie i drugiego jako brak świadomości własnej wartości, może być przyczyną nieumiejętności obdarowywania sobą drugiej osoby, wg zasady św. Tomasza z Akwinu „nie dam, czego nie mam”. Niezmiernie ważne jest, aby przekazywać naszym dzieciom informacje o ich mocnych i słabych stronach pomagając wzmacniać te pierwsze, a pracować nad drugimi.

Z kolei wdzięczność i przebaczenie są konieczne w budowaniu prawidłowych stosunków międzyludzkich. Życzliwość, zainteresowanie, czas spędzony razem na pewno zaowocują lepszymi relacjami w rodzinie, nauczą budować atmosferę zaufania.

Przykładem własnego życia uczymy nasze dzieci odpowiedzialności. Powierzenie im stosownych do wieku zadań i pozwalanie, aby dziecko wykonało je samodzielnie, nawet jeśli robi to nieudolnie, jest krokiem w stronę uczenia odpowiedzialności za siebie i drugą osobę niezbędną w małżeństwie. Nie bójmy się naszym dzieciom zarówno tym małym, jak i starszym okazywać zaufania. W ten sposób pomagamy im osiągać samodzielność i dojrzałość.

Małżeństwo jest zadaniem, dlatego dobrze jest, jeśli młody człowiek wie, że zawsze istnieje możliwość pracy nad samym sobą i nad poprawieniem relacji.

Małżeństwo sakramentalne to powołanie do świętości każdego z małżonków, to droga do zbawienia. Dlatego też potrzebna jest żywa i czujna świadomość posłannictwa, ażeby budować Kościół w dzieciach. Rodzina powinna promieniować moralnym i duchowym życiem, którym może obdarować wszystkich, którzy się z nią stykają. Dawanie świadectwa żywej wiary, pokazywanie młodemu człowiekowi, jaką siłę czerpiemy z Eucharystii, jakie znaczenie mają sakramenty to fundament przygotowania do założenia w przyszłości sakramentalnego małżeństwa i szczęśliwej rodziny.

Bezpośrednie przygotowania do małżeństwa, takie jak spotkania dla narzeczonych w parafii, są niezmiernie ważnym, ale już ostatnim ogniwem, które pomaga przygotować się do roli męża i żony, ojca i matki. Niezbędne jednak jest zatrzymanie się na chwilę pośród gorączki przygotowań do ślubu oraz codziennych obowiązków, aktywne uczestnictwo oraz pogłębiona refleksja, które sprzyjają owocnemu przeżyciu takich spotkań i wzrastaniu w przyjaźni Boga i ludzi.

Małgorzata i Tadeusz Tomaszewscy

ważne tematy (cd)

Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? Dziecko jest największym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucajmy tego Bożego daru.” Te odważne słowa Matki Teresy nie tylko powtórzył Jan Paweł II, ale z nimi się utożsamiał.

Warto, aby te słowa wzięli sobie do serca wszyscy, którzy dzisiaj w imię nowych prądów, nowych czasów podnoszą rękę na poczęte i nienarodzone życie. Dzisiaj mieć odwagę opowiedzieć się za życiem to przyznać się do Chrystusa.

Są ludzie, którzy odważnie przyznają się do swoich poglądów. Znany prezenter telewizyjnych wiadomości Krzysztof Ziemięcki mówi: „Aborcja to zło samo w sobie niewyobrażalne. Trzeba głośno o tym mówić”. Paweł Kukiz wspomina: „Gdy miałem 13-14 lat widziałem film *Niemy krzyk*. Moment w którym szcypce zbliżają się do małego człowieka, utkwił mi w pamięci. Nikt mnie nie przekona, że to jest takie nic. Nie potrafię nawet powiedzieć embrion, czy zarodek. To jest życie. To po prostu jest człowiek. Jak można prawnie sankcjonować pozbawianie go życia. To niedopuszczalne. Moje poglądy na ten temat wynikają nie z wiary, lecz ze względów czysto ludzkich, pozareligijnych”.

Św. Joanna Beretta Molla, kiedy stanęła przed trudną decyzją urodzenia dziecka, co w konsekwencji prowadziło do jej śmierci mówiła do swojego męża: "Jeśli musicie wybierać między mną a dzieckiem, to żadnego wahania: wybierzcie - żądam tego - wybierzcie dziecko. Ratujcie dziecko".

Święci, których Bóg stawia na naszej drodze to ludzie „z krwi i kości”. Pokazują nam, jak podejmować ważne, nie raz trudne i bolesne decyzje, z których Bóg zawsze wyprowadzi dobro. Coraz więcej ludzi dzisiaj staje w obronie życia, warto wspomnieć o wszystkich Marszach dla Życia i Rodziny, które wędrują ulicami polskich miast, aby manifestować swoją wiarę i przywiązanie do wielkiego daru życia. Także w naszej parafii każdego roku kilkadziesiąt osób podejmuje dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Dołączmy do tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy odpowiadają na zaproszenie św. Jana Pawła II: „Bądźcie apostołami Ewangelii Życia”.

Ks. Wojciech Miszewski





Pielgrzymka Zaufania - przystanek 37, Praga

Europejskie Spotkania Młodych odbywające się od 1978 r., to stacje drogi zwanej Pielgrzymką Zaufania przez Ziemię. Spotkania te odbywają się w różnych europejskich miastach.

Życie w Taizé

Wspólnota Taizé to międzynarodowa wspólnota ekumeniczna, założona w 1940 roku przez szwajcarskiego teologa – brata Rogera we francuskiej miejscowości Taizé. Znalazł on tam ziemię położoną w pobliżu opactwa benedyktyńskiego Cluny i wybudował kapliczkę. Często gościł u siebie uciekinierów politycznych i Żydów. Opiekował się także niemieckimi jeńcami wojennymi i sierotami.

Fundamentem podsumowującym Ewangelię i stanowiącym główne zasady Braci z Taizé są trzy słowa: radość, prostota i miłosierdzie. W centrum każdego dnia w Taizé jest trzykrotna modlitwa. Bracia nie spędzają czasu tylko na rozmowach z Bogiem, ale też przyjmują pielgrzymów z różnych stron świata; dzielą się z innymi dobrami materialnymi. Sami utrzymują się jedynie z własnej pracy.



Jedna z hal podczas modlitwy wieczornej

Pielgrzymka Zaufania

Jest to coroczne spotkanie młodych ludzi z Europy, a nawet z całego świata, którzy na przełomie starego i nowego roku zbierają się w jednym z europejskich miast, aby wspólnie się modlić i bawić. W tym roku w dniach 29 grudnia 2014 r. – 2 stycznia 2015 r. Do stolicy Czech przybyło ponad 30 tysięcy młodych z różnych krajów. We wspólnocie Taizé nie jest ważne jak wyglądasz, skąd jesteś, czy jakiego jesteś wyznania. Tutaj wszyscy chrześcijanie się jednoczą, aby wspólnie pogłębiać swoją wiarę.

Większość młodzieży została przyjęta przez goszczące rodziny. Część osób była kwaterowana na parafiach, w szkołach i w salach gimnastycznych. Młodzi ludzie rano licznie gromadzili się na porannej modlitwie. Później szli na dyskusje organizowane w mniejszych, bardziej kameralnych zespołach, podczas których animato-



Polska grupa przy praskiej katedrze



Brat Alois i młodzi

rzy grup prowadzili rozważania czytań obowiązujących w danym dniu. Młodzi mogli wymieniać się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami.

Po południu uczestnicy Spotkań mieli możliwość brania udziału w wielu zajęciach. Każda osoba mogła znaleźć interesujące warsztaty i wziąć w nich udział. Dzieliły się one ze względu na dziedziny: duchowość, kościół, solidarność, społeczeństwo, sztuka i wiara.

Urokliwa Praga

Będąc w Pradze nie wolno zapomnieć o samym mieście, dlatego wiele ludzi chciało poznać tamtejsze uroki. Na zwiedzanie można było wybrać się ze zorganizowaną grupą lub indywidualnie. Dla wielu poznawanie praskich zakątków było wielką przyjemnością. Hradczany z Katedrą Świętych Wita, Waclawa i Wojciecha, Mała Strana pełna niesamowitych kościołów, wzgórze Wyszehrad czy Most Karola to tylko mała część wszystkich zabytków w Pradze.

Po dniu pełnym wrażeń pielgrzymi odbierali ciepły posiłek i prowiant na następny dzień, a następnie szli na wieczorną modlitwę z udziałem braci z Taizé. Podczas niej następca Brata Rogera – Brat Alois wygłaszał katechezę. W tym roku jej myślą przewodnią i inspiracją były słowa Chrystusa „Wy jesteście solą ziemi”. Przeor wspólnoty Taizé rozważał je i zachęcał młodych do modlitwy o pokój na ziemi. Po wysłuchanej nauce następowała adoracja krzyża. Każdy mógł do niego podejść, uklęknąć i pomodlić się.

Modlitwa

Modlitwa Taizé jest oparta głównie na śpiewach. Każdy uczestnik pielgrzymki dostał swój własny śpiewniczek, aby mógł włączyć się we wspólne śpiewy. Pieśni były wykonywane w kilku językach tak, aby wszyscy mieli możliwość świadomego uczestniczenia w rozważaniach. Utwory są krótkie i łatwe do zapamiętania. Ważnym elementem modlitw jest odczytywanie fragmentów czytań z Pisma Świętego. Wypowiada się prośby, po czym następuje chwila skupienia i ciszy, by każdy mógł





Grupa młodych podczas modlitwy wieczornej



Adoracja krzyża

powierzyć Bogu swoje osobiste intencje.

Sylwester

Europejskie Spotkanie Młodych odbywa się na przełomie starego i nowego roku, dlatego we Wspólnocie z Taizé nie może zabraknąć świętowania Sylwestra. Jest to żywe i radosne oczekiwanie na Nowy Rok w duchu modlitwy. Uczestnicy ten wieczór spędzili w miejscach wyznaczonych przez swoją parafię. Po wspólnej modlitwie w intencji o pokój na świecie brali udział w „Święcie Narodów”. Polegało na zaprezentowaniu każdej nacji przez przedstawicieli danego kraju, którzy w krótkim programie artystycznym pokazywali swoją kulturę.

Zachęcam wszystkich, aby odważyli się zdobyć takie doświadczenie i chociaż raz przeżyć Pielgrzymkę Zaufania przez Ziemię! Dostarcza ona niezapomnianych wrażeń na całe życie. Myślę, że jest to dobry



Podczas Sylwestra

sposób na integrację z ludźmi mieszkającymi w różnych zakątkach świata i odnalezienie obecności Jezusa w drugim człowieku. Dzięki międzynarodowym spotkaniom można zaznajomić się z różnymi kulturami, poznać wspaniałych ludzi i zawrzeć długotrwałe przyjaźnie. Daje to możliwość doskonalenia języków obcych.

Kolejne – 38. Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się w hiszpańskiej Walencji. Do zobaczenia!

Halina Rzewuska

wydarzenia

Tadeusz Tomaszewski

stały akolita w naszej parafii

Dnia 28 III 2015 roku w kościele Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu ks. bp Józef Szamocki udzielił posługi akolity 17 mężczyznom, pochodzącym z kilku parafii naszej diecezji. Z naszej parafii posługę tę otrzymał **Tadeusz Tomaszewski**. Od kilku lat posługuje on przy ołtarzu, a także, wspólnie z żoną, jest z a a n g a ż o w a n y w duszpasterstwo rodzin naszej parafii, szczególnie w prowadzenie kursów przedmażeńskich.



Przypomnijmy w czym realizuje się posługa stałego akolity:

- posługuje on przy ołtarzu oraz pomaga kapłanowi i diakonowi, może przygotowywać ołtarz i naczynia liturgiczne oraz w razie potrzeby rozdawać wiernym Komunię Świętą, której jest szafarzem nadzwyczajnym,
- w przypadkach szczególnych może on wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji,
- gdy nie ma kapłana lub diakona, akolita może prowadzić wigilię przy zmarłym i przy pogrzebie stacje w domu zmarłego i na cmentarzu.

Ważną posługą stałego akolity jest jego obecność pośród chorych- akolita może zanosić im Najświętszy Sakrament.

Jest to wyjątkowa posługa, gdyż dotyczy trudnych sytuacji. Kiedy jesteśmy zdrowi mamy możliwość regularnego przystępowania do sakramentów, kiedy chorujemy i potrzebujemy duchowego umocnienia, często musimy czekać cały miesiąc, a czasami nawet i dłużej, na przyjęcie Komunii Świętej. Może warto to zmienić? Oczywiście najważniejszym wyzwaniem jest zmiana naszej mentalności. Co ciekawe zjawisko to dotyczy przede wszystkim osób zdrowych. To przecież one przyzwalają, bądź też z różnych powodów nie, na regularne korzystanie chorych z sakramentów. Nie zapominajmy, że chorzy niejednokrotnie uczestniczą duchowo w niedzielnej Eucharystii za pośrednictwem radia czy telewizji, w takich sytuacjach przyjęcie Jezusa Eucharystycznego jest ważnym dopełnieniem tego uczestnictwa. Zauważmy także, że obecność Jezusa Eucharystycznego w domu chorego może być również głębokim duchowym przeżyciem nie tylko dla niego samego, ale najczęściej także dla innych domowników.

Dk. Waldemar Rozykowski





Mało mówić, wiele robić

Czas szybko mija, to już 18 rok naszej działalności. Rok 2014 to 18 –ty rok istnienia Akcji Katolickiej w naszej parafii, to jubileuszowy XV rok świetlicy „Antoninek”, konkretnego miejsca naszej pracy na rzecz społeczności Wrzosów.

Po nominacji prezesa Oddziału przez ks. biskupa Andrzeja Suskiego na nową kadencję, skład Zarządu ukonstytuował się następująco: Jan Cichon - prezes, Anna Golińska-Zbucka – wiceprezes, Andrzej Kępa – sekretarz, Celina Polanowska – skarbnik, Ewa Solecka – członek Zarządu.

Powiedzeniem „Mało mówić, wiele robić” można najcelniej scharakteryzować działania Parafialnego Oddziału. Niech zatem zaświadczą konkrety.

„Antoninek” rozwija skrzydła

Pierwszeństwo oddajmy świetlicy, naszemu „Antoninkowi”. Swoje działania kierowaliśmy przede wszystkim na dzieci



Program „Życ w Zdrowej Rodzinie”

(program pt. „Antoninek w 2014 roku”), były także specjalistyczne programy dla młodzieży i osób dorosłych („Życ w Zdrowej Rodzinie”). Realizacja tych programów była możliwa dzięki wydatnemu współfinansowaniu przez Urząd Miasta Torunia i Urząd Marszałkowski Woj. Kujawsko-Pomorskiego. W tych ramach 35 dzieci korzystało z całorocznych zajęć opiekuńczo-wychowawczych, profilaktycznych, socjoterapeutycznych i edukacyjnych. Budowanie więzi w grupie



Program „Młodzieżowy Lider”

oraz poczucia własnej wartości, pobudzanie do aktywności i twórczego działania to niektóre tylko tematy zajęć socjoterapeutycznych. 35 dzieci w świetlicy oraz 6-11 w szkole skorzystało z dożywiania i obiadów. W programie „Życ w Zdrowej Rodzinie”, zadanie „Młodzieżowy Lider to program dla Ciebie” objęło 20 młodych osób, by podczas zajęć rozpoznali siebie, wzmocnili poczucie własnej wartości. Zadania „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców” (skorzystało 12 osób) oraz „Skuteczna komunikacja” (13 osób) adresowane były do dorosłych, pragnących poprawy skuteczności wychowania i zrozumienia drugiej strony. Z konsultacji psychoterapeuty w Poradni dla osób uzależnionych, współuzależnionych i ofiar przemocy skorzystało 151 osób. Poza tym 17 osób otrzymało



Młodzież z Ukrainy na wspólnych koloniach w Charzykowach

wsparcie terapeuty uzależnień, 20 korzystało ze wsparcia w grupie Al.- Anon, 4 dzieci z wsparcia Al.-Ateen. Streetworker przeprowadził rozmowy z 417 osobami na ulicy, a także spotkał się z 84 osobami w ramach prelekcji na temat uzależnień i zagrożenia nimi. Efektem działań streetworkera było podjęcie terapii stacjonarnej przez 3 młodych ludzi, podjęcie terapii uzależnień przez 2 rodziny oraz podjęcie leczenia odwykowego przez 3 osoby. Świetlica to ponad 1000 h pracy kilkunastu wychowawców i wielu wolontariuszy, to miejsce, w którym setki dzieci i dorosłych osób otrzymuje pomoc.

Z dokonań, poza planowanymi założeniami, warty odnotowania jest wyjazd 44 dzieci do Górzna na dwudniowe obcho-



Wigilia w Antoninku



dy Dnia Dziecka. Precedensem zasługującym na kontynuację było przyjęcie 15 osobowej grupy młodzieży z Ukrainy. Wraz z 47 naszymi dziećmi odpoczywali z dala od wojennej atmosfery na koloniach w Charzykowach, a po zakończeniu byli gośćmi rodzin parafialnych. Ich pobyt uruchomił łańcuch pomocowej dobroci, zaczynając od przełamania urzędniczych barier na Ukrainie, poprzez dobroczynny koncert Szkoły Muzycznej, do przyjęcia w domach na Wrzosach i dobroczynności ks. Proboszcza. Ukraińscy goście podkreślili serdeczność i bezpośredniość naszego ks. Proboszcza.

Mozaika liczb, jedno radują, inne skłaniają ku refleksji. Łącz-



Dni Skupienia Akcji Katolickiej regionu toruńskiego

nie potwierdzają potrzeby środowiska i zaświadczać o dobrze spełnianej misji.

Akcje charytatywne, formacja i kultura

Ale Parafialny Oddział to nie tylko „Antoninek”, to obecność w miejscu i w czasie potrzeb parafialnych. Obsługiwaliśmy wszystkie zbiórki parafialne, współredagujemy pisma parafialne Ślady na Wrzosach oraz Nauczyciel Ewangelii. Nasz Oddział przyjmuje wiernych i organizacyjnie zabezpiecza coroczne Dni Skupienia Akcji Katolickiej regionu toruńskiego. 20



Warta przy Grobie Pańskim

mężczyzn pełniło wartę przy Grobie Pańskim. Na święta Wielkanocne oraz Bożego Narodzenia przygotowaliśmy i rozdysponowaliśmy łącznie ponad 150 paczek dla ubogich rodzin i samotnych osób. Nasze starania pozwoliły interwencyjnie (poza ustalonymi już w Toruniu listami) obsłużyć 1 rodzinę w ramach akcji Szlachetna Paczka. Na Wrzosach brakuje bowiem punktu tej akcji, powstanie takowego wymagałoby rozważenia. Na szczególne uznania zasługują wieczory artystyczno-duchowej wartości autorstwa pp. Soleckich. Wieczór Wspomnień Jana Kostrzaka (16.05.2014) śp. I prezesa DIAK, naszego parafianina, zaszczytliwi obecnością ks. biskup A. Suski, p. Jan Wyrowiński wicemarszałek Senatu RP, prof. Andrzej Tyc b. wojewoda toruński, Jerzy Wieczorek b. prezydent Torunia, były i obecny opiekun duchowy DIAK-u, przyjaciele i rodzina. Vilanelle Adwentowe natomiast swą treścią



Wieczór Wspomnień Jana Kostrzaka



Muzyczno-poetycki Wieczór Adwentowy

religijną, z muzyczną oprawą męskiego chóru Zespołu Uwielbieniowego wprowadziły przedświąteczny nastrój. Obecni na wieczorach mieli okazję przeżycia głębokich wzruszeń, kto nie był może tylko żałować.

Parafialny Oddział liczy 19 członków. Tylko 19 członków przy tak licznych działaniach. Grono zaangażowanych jest jednak dużo liczniejsze i to sprawia, że możemy podejmować tak trudne działania. Spokój zapewnia ofiarność parafian i obecność przyjaciół. Gwarantem powodzenia jest przychylność i rozsiewany optymizm ks. Proboszcza. Podsumowanie roku, a zatem niniejsze sprawozdanie stwarza okazję do wyrażenia wszystkim wdzięczności: serdeczne dzięki. Bóg zapłać.

Jan Cichon,

Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Dlaczego bojaźń?

- Co u ciebie? Nie przyszedłeś wczoraj...
- **Byłem z córką w kinie.**
- No to się zrelaksowałeś.
- **Skądże, wymęczyłem się jak nigdy. Byliśmy na horrorze. Musiałem z nią iść, bo zemdlałaby ze strachu.**
- To po co chodzi na horrory?
- **Ona uwielbia się bać. Choć z drugiej strony ma pretensję do katechetki, że straszy ich sądem Bożym. Ciągłe mówi im o bojaźni Bożej.**
- Ale przecież bojaźń Boża ma niewiele wspólnego ze strachem! To tylko według niektórych starożytnych i oświeceniowych mędrców bogów zrodził strach przed naturą, przed życiem, przed samym sobą. Chrześcijaństwo wcale nie bazuje na lęku.
- **Naprawdę? Nierzadko w historii kapłani skrupulatnie i skwapliwie posługiwali się strachem, jako narzędziem duszpasterskiej posługi. Dziś także spotykamy wiele przykładów świadomego wzbudzania strachu przed piekłem i wszystkimi innymi ostatecznymi sprawami!**
- Owszem niektórzy duszpasterze ze wszystkich sił starają się, aby skutecznie wstrząsnąć sumieniami wiernych. To nie są najlepsze metody. Ludzie wierzący nie powinni bać się Boga. Nie ma powodu by się Jego bać. Mamy bowiem Jego zapewnienie, że nic nie odłączy nas od Jego miłości, że On nigdy nas nie opuści ani nie porzuci. Więc wzbudzanie takich uczuć strachu nie ma nic wspólnego z bojaźnią Bożą.
- **No to czym jest ta bojaźń?**
- W teologii katolickiej to jeden z darów Ducha Świętego, rozumiany jako nieutożsamianie ze strachem poczucie zawierzenia będącego odpowiedzialnością postawą wobec Boga.
- **Bojaźń darem? Żartujesz sobie!**
- Ależ skąd! W modlitwie o siedem darów Ducha Świętego prosimy: *Na koniec proszę o dar bojaźni Bożej, bym lękał się grzechu, który obraża Ciebie, Boga po trzykroć Świętego.*
- W przypadku bojaźni Bożej mamy do czynienia z lękiem twórczym, który ukazuje się, jako głębokie poczucie odpowiedzialności. Lękamy się utracić to, co zostało nam obiecanie i stanowi realną szansę dla naszej przyszłości: samego Boga.
- **Czyli jednak lęk, jednak strach, traktowanie Boga jako kogoś groźnego i wymagającego!**
- Taka postawa, owszem, występuje i jest nazywana bojaźnią „niewolniczą”.
- **Niewolniczą?**
- Tak, bo chodzi tu o uniknięcie kary za niedotrzymanie określonych zobowiązań wobec Boga. Od pełnienia złych uczynków powstrzymuje takiego człowieka jedynie obawa przed karą, czyni on dobro z moralnego przymusu i stąd nazwa bojaźni niewolniczej.
- **A są inne odmiany bojaźni?**
- Owszem. Znamy jeszcze bojaźń służebną i bojaźń synowską. Służebna jest uczuciem religijnego przejęcia się wielkością i mocą Boga, którego człowiek nie śmie niczym obrazić. Stąd rodzi się troska o czystość moralną. Jest to bojaźń nie tyle przed karą, ile przed możliwością bycia winnym. Taki człowiek w większym stopniu myśli o Bożych wymaganiach, niż o osobowym kontak-

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



- cie z Nim, jako swoim Ojcem.
- **No, to już lepiej wygląda. Taką bojaźń nazwałbym respektem. A bojaźń synowska?**
- Bojaźń synowska wyraża się w oddawaniu czci Bogu i okazywaniu Mu posłuszeństwa. Nie jest to właściwie lęk, lecz głęboki szacunek wobec spraw Bożych. Sama myśl o utracie miłości Boga przez zaciągnięcie winy napelnia człowieka lękiem. Człowiek chce kochać Boga, bez żadnej obawy odrzucenia go. Bojaźń synowska i miłość są nierozdzielne.
- **Taką bojaźń to ja popieram! Można ją rozumieć, jako szacunek, cześć, podziw... to, co należy się każdemu Ojcu.**
- Właśnie, Ojcu! Św. Paweł w liście do Rzymian pisze: *Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!* Dar bojaźni Bożej skłania człowieka, do zajmowania postawy dziecięcej wobec Boga, któremu się ufa, któremu, jako najlepszemu Ojcu, z powodu czystej miłości nie powinno się sprawiać żadnej przykrości. To właśnie pod wpływem daru bojaźni Bożej Maryja Panna wypowiedziała swoje fiat, a św. Józef poddał się rozkazom Anioła, uciekając ze Świętą Rodziną do Egiptu.



- **Ale coś mi się tu nie zgadza. Czytałem, że dar bojaźni Bożej posiadał Abraham, do którego Bóg mówi, doświadczysz go arcytrudną próbą: Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna (Rdz 22,12). Czyli mówi jednak o lęku!**
- To tylko gra słów. Gdy kogoś się boimy, staramy się zejść mu z oczu, uciec, schować się. Jak mówisz komuś „Bój się Boga” to znaczy, że namawiasz go, aby przed Nim uciekał?
- **No nie, skądże. Raczej przestrzegam, żeby Go nie obrażał.**
- Właśnie. Przecież określenia typu „bogobojność” zawsze stanowiły synonim pobożności, prawości i szczerzego oddania Panu Bogu. Bojaźń, w przeciwieństwie do strachu i lęku, jest przeżyciem twórczym, uskrzydlającym człowieka. Różnicę między bojaźnią, a lękiem najlepiej widać w opisie Jezusowego cudu uciszenia burzy na morzu, który jest zapisany u św. Marka. Jezus wracał z apostołami na drugą stronę Morza Galilejskiego, zerwała się burza, uczniowie walczy z falami, a Mistrz smacznie sobie śpi u wezglowia łodzi. Budzą Go, a On jednym słowem uspokaja wrogi żywioł. Wtedy - ciekawa uwaga zanotowana przez Ewangelistę - „ogarnęła ich bojaźń”. Przedtem się bali, ogarnął ich strach, bo Morze Galilejskie było bardzo niebezpieczne. Ale bojaźń ogarnęła ich wtedy, kiedy zobaczyli Jego moc, gdy zorientowali się, z kim tak naprawdę mają do czynienia. Człowiek, który rzeczywiście rozumie, co to jest bojaźń Boża, wyzbywa się niepotrzebnego strachu i lęku, przestaje się bać. Pamiętasz? *Chociażbyś chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną (Ps 23, 4), Albo: Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? (Ps 27, 1).*
- **Ale jednak czujemy się nieswojo, gdy upadniemy w grzechu. Trochę przypominamy pierwszych rodziców w tym lęku przed Bogiem, chowamy się przed Nim...**
- Robimy tak właśnie z braku bojaźni Bożej, która ma moc przemiany serca i postawienia rzeczy na nogach, tak, jak jest naprawdę, czyli tak, jak widzi je



Bóg. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8)*

- Bojaźń Boża warunkiem czystości serca? Coś w tym jest. Być może, stąd tyle wśród nas depresji, nerwicy, bo w zeświecczonym świecie zgubiliśmy gdzieś to doświadczalne dotknięcie bojaźni Bożej?

- Owszem i z tego powodu nadzieja, ten główny filar, wokół którego organizują się dążenia w naszym życiu, niszczy i zupełnie się rozsypuje. Św. Albert powiedział: *święta bojaźń chroni i zachowuje w duszy dary otrzymane od Boga, tłumi pychę i poszerza serce na nadzieję; a więc można powiedzieć, że bojaźń Boża jest ojcem nadziei.* Ale można podejść do tego jeszcze inaczej: zapytaj siebie, czego najbardziej boisz się w swoim życiu, czego najbardziej chciałbyś uniknąć?

- Bardzo trudno jest odpowiedzieć, bo tych lęków i strachów każdy z nas ma bardzo dużo. Największy jest chyba strach przed śmiercią. A wielu uważa, że to religia wpędza ludzi w lęk przed śmiercią. Że tak naturalnie, to nikt nie lękałby się śmierci, tylko księża straszą ludzi tymi wszystkimi sądami, Boską surowością, itp.

- Wydaje mi się, że jest dokładnie odwrotnie: właśnie, gdy Boga nie ma, wtedy strach paraliżuje. Jest na to wiele przykładów: pamiętasz tę sąsiadkę z rodzinnej wsi, która pracując w polu poczuła się źle, wróciła do domu, położyła się na łóżku, kazała sprowadzić księdza, ustaliła datę pogrzebu i pożegnała się ze wszystkimi. Wszystko uporządkowała i bez lęku przechodziła na drugą stronę. Podobnie umierał pewien naukowiec, który u kresu swych dni bardzo wyraźnie zbliżył się do Pana Boga. Żona pytała go, czy się boi, a on, przeżywając to po swojemu, odpowiedział jej: "wiesz, to jest bardzo ciekawe, co będzie po tamtej stronie". Przechodził z ciekawością naukowca, ale bez lęku, bo jego wiara była silna.

- Jakoś nie mogę się przekonać do tego, że bojaźń i strach to dwie różne sprawy. Zauważ, że w opowieści o przemienieniu na górze Tabor Marek Ewangelista pisze o Piotrze: Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. (Mk 9,6)

- Skoro tak byli przestraszeni, to czemu nie uciekali? Przeciwnie, tak bardzo chcieli zostać, że Piotr zaproponował zbudowanie trzech namiotów, mówiąc: *Rabbi dobrze, że tu jesteśmy (Mk 9,5).*

- Może ze strachu mówili byle co, jak się to często zdarza?

- To nie był „zwykły” strach, jaki usilnie starają się w nas wzbudzić twórcy kryminałów i horrorów. To była bojaźń. Ta sama, która towarzyszyła Abrahamowi, gdy zawierał przymierze z Bogiem. Ta sama, którą odczuwał Mojżesz przed gorejącym krzakiem. Ta sama, której smak znają mistycy stojący wobec Sacrum – mali i bezbronni. Nie ma w niej lęku, bo jej źródłem jest miłość. Tak o tym pisze Jan Apostoł: *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości (1 J 4,18)*

- Oglądać Boga twarzą w twarz – to straszna rzecz.

- Straszna, ale kojąca. Nie może być inaczej, gdy skończoność marząca o Nieskończoności ujrzy Ją nagle w całym majestacie.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech MISZEWSKI

tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@diecezja.torun.pl

Wikariusze:

ks. mgr Rafał BOCHEN

tel. 56 610 22 44

e-mail: rzbochen@o2.pl

ks. mgr Krzysztof JUCHNIEWICZ

tel. 56 610 22 45

e-mail: xkj@poczta.onet.pl

ks. mgr Łukasz WAŚKO

tel. 56 610 22 46

Rezydent:

ks. mgr Mariusz WOJNOWSKI

tel. 56 610 22 43

Diakon stały:

Prof. dr hab. Waldemar ROZYNKOWSKI

Diakon na praktyce duszpasterskiej

dk. Paweł WRÓBLEWSKI

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

W tzw. święta zniesione

7.00, 9.00, 17.00, 18.00

W dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca

na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedzin duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 17.30 do 18.00

w czasie każdej Mszy św.,

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Wtorki od godz. 18.00

PORADNIA RODZINNA:

tel. 605 638 203

p. Grażyna Zielińska

Wtorki od godz. 15.00 – 20.00

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

Żywy Różaniec:

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

Czciele Miłosierdzia Bożego

II wtorki miesiąca o godz. 17.00

Odnova w Duchu Świętym

środy po Mszy św. o godz. 18.00

Wspólnota Al. Anon

piątki godz. 16.00 – 19.00

Grupa AA

spotkania otwarte w niedziele, godz. 18.00

Grupa Modlitewna za Kapłanów

"Margeretki"

I czwartek miesiąca godz. 17.30

Ministranci i lektorzy

sobota godz. 10.00 i 11.00

Chór parafialny

poniedziałek godz. 19.00

Zespół Uwielbieniowy

piątek godz. 19.00

Schola parafialna

piątek godz. 16.00

Świetlica Antoninek

poniedziałek – piątek godz. 16.00 – 19.00

Klub Seniora

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

Biblioteka Parafialna

środa godz. 16.00 – 18.00

Akcja Katolicka

Domowy Kościół

Grupa Modlitwy św. O. Pio - spotkania

każdego 23 dnia miesiąca godz. 17.00

Dzieci misyjne, Koło misyjne

pierwszy poniedziałek miesiąca godz. 17.00

pierwszy piątek miesiąca godz. 18.00

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP -

soboty godz. 8.00

Redakcja „Nauczyciela Ewangelii”

NAJBLIŻSZE WYDARZENIA DUSZPASTERCKIE:

- 13 maja: rozpoczęcie Procesji Fatimskich,
- 16 maja: pierwsza Komunia św.,
- 13 czerwca: odpust Parafialny św. Antoniego,
- 20 czerwca: Wrzosowy Festyn św. Antoniego,
- 3 sierpnia: przyjmujemy pielgrzymów z Kaszuba i Tczewa.





Nie damy się zamknąć w kruchcie

Wielkopostne Dni Skupienia Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej mają tradycję sięgającą czasów reaktywacji tej organizacji w naszej diecezji. Odbyły się w trzech odsłonach: 28 lutego w Brodnicy, gdzie gospodarzem była parafia pw. NPNMP, 7 marca w Toruniu, gdzie gospodarzem od lat jest nasza parafia i 14 marca w Grudziądzu, w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. W tym roku dał się zaobserwować powrót do obyczaju zapoczątkowanego przez pierwszego Prezesa DIAK naszej diecezji, śp. Jana Kostrzaka: dwugłos prelegentów: duchownego i świeckiego. Temat „Profetycz-



Byłoby dobrze, gdyby Akcja Katolicka pozostała wierna temu wezwaniu i wciąż traktowała go, jako wyzwanie. Bo to wezwanie jest wciąż aktualne, szczególnie aktualne w naszych czasach, cechujących się zagrożeniem nie tylko dla Kościoła, ale dla całej cywilizacji zbudowanej na fundamencie kultury chrześcijańskiej.

Zagrożenie to płynie z dwóch kierunków. Przede wszystkim w **kruchcie chcą nas zamknąć wyznawcy tzw. marksizmu kulturowego**, sukcesorzy myśli oświeceniowej. W ich przekonaniu, w programowym założeniu rekonstrukcji cywilizacji należy ten element wyrugować. Póki co, religie tolerują – dopóki ich wyznawcy siedzą w kruchcie, bo



W Toruniu

no - krytyczna funkcja Kościoła” przybliżył zebranym ks. dr hab. **Wiesław Łużyński**, Diecezjalny Asystent Kościelny AK, zaś refleksje nad miejscem i rolą świeckich w kościele pod hasłem "Nie damy się zamknąć w kruchcie" przedstawił **Tadeusz Solecki**, bliski współ-

W Brodnicy

religia to prywatna sprawa każdego obywatela. Ale wara z przestrzeni publicznej – przeszkadzają już nawet świąteczne choinki na skwerach miejskich.

W kruchcie możemy chcieć się zamknąć sami, ogarnięci lękiem przed inwazją islamskich fundamentalistów. Na naszych oczach powstaje państwo islamskie, a wielu rzekomo „zintegrowanych” muzułmanów, obywateli zachodnich państw, zasila powstające tam szeregi walczących. Państwo islamskie nie kryje się ze swymi ambicjami – wszak Mahomet postawił zadanie obowiązkowe dla każdego muzułmanina: zdobywać nowe tereny dla islamu.

Następnie prelegent poszukiwał odpowiedzi na pytanie, co oznacza to hasło dla każdego z nas (wymiar sumienia) i dla całej wspólnoty (wymiar solidarności i odpowiedzialności). Swoje rozważania w tematach: wiary, otwartości na Słowo Boże, odwagi jego głoszenia, jakości życia chrześcijańskiego, służby, wierności,

zobowiązań i apostołstwa oparł na cytatach z Pisma Św., wielokrotnie odwołując się do przykładów, różnych zdarzeń z codziennego życia. Kolejne refleksje ilustrował własnymi wierszami o charakterze medytacyjnym i modlitewnym.

Podsumowując, uświadamiał, jaki świat ujrzymy, wyszedłszy z kruchty. Jest to świat konfrontacji dwóch systemów wartości, dwóch aksjologii, które symbolicznie można przedstawić w dwóch znanych i pozornie niewiele się różniących hasłach: „**kochaj i rób co chcesz**” św. Augustyna (prymat miłości nad wolnością) i „**róbta co chceta**”

pracownik Jana Kostrzaka, pełniący w Zarządzie DIAK funkcje sekretarza, prezesa, wiceprezesa i członka Zarządu.

Przedstawienie profetyczno – krytycznej funkcji Kościoła, Ks. Wiesław Łużyński rozpoczął od cech prawidłowych relacji na linii Państwo – Kościół. Są to: autonomia i niezależność, wolność religijna, współpraca. Z kolei przedstawił profetyczne postaci Starego i Nowego Testamentu: Abraham, Elias, Izajasz, Jeremiasz, Św. Jan Chrzciel, Pan Jezus, Apostołowie. Omówił cechy proroków: głoszą w imieniu Boga, ich motywem jest miłość ludu Bożego i wierność Bożym Przykazaniom, są niezależni od władców i politycznych układów, są odważni, gotowi do ofiar, narażają się na niebezpieczeństwo.

Przechodząc do „podwórka” krajowego omówił rolę Kościoła w czasach: chrystianizacji, upadku obyczajów i kryzysu państwa, zaborów, w II Rzeczypospolitej, wreszcie w czasach współczesnych. Przybliżył profetyczne postaci Kościoła: św. Stanisław - biskup krakowski Piotr Skarga, Św. Maksymilian Kolbe, Kardynał Stefan Wyszyński, bł. Ks. Jerzy Popiełuszko, św. Jan Paweł II. Reasumując stwierdził, że Kościół pełni w państwie rolę opozycji moralnej, wywiera presję na sprawujących władzę, jest grupą nacisku, ale nie zmierza do przejęcia władzy, realizuje cele moralne: prawa człowieka, przykazania, sprawiedliwość i jest gotowy do ofiar. Ma on więc inne cele niż opozycja polityczna, która kontroluje, krytykuje, dąży do przejęcia władzy, realizuje cele polityczne.

Swoje refleksje nad miejscem i rolą świeckich w kościele Tadeusz Solecki oparł o motto śp. Jana Kostrzaka, "Nie damy się zamknąć w kruchcie", który tymi właśnie słowami rozpoczął misję reaktywowanej, ale praktycznie powstającej od nowa Akcji Katolickiej. Oto pełna myśl zawierająca tę ideę: *Akcja Katolicka, pomimo wszystkich zagrożeń, musi być obecna w życiu społecznym i politycznym. Jest ona bowiem, złożonym ze świeckich, urzędem działającym z mandatu pasterzy Kościoła i winna być znakiem, że tego Kościoła nie da się zmusić do milczenia, ani zamknąć w kruchcie.*



J. Owsiaka (absolutyzacja wolności). Te dwa hasła prawie się między sobą nie różnią, a w rzeczywistości stoją na antypodach. Różni je obecnie w pierwszym słowie „kochaj”. A miłość jest nierozdzielnie związana z odpowiedzialnością, która ogranicza nasze „rób,



W Grudziądzu

co chcesz”.

Na zakończenie rozważań zebrani odśpiewali pieśń „Budujemy Kościół Boży”.

Organizatorzy w każdym rejonie przygotowali dla uczestników Dni Skupienia poczęstunek, przy którym członkowie Akcji w swobodnych rozmowach wymieniali się refleksjami i doświadczeniami działalności w Akcji Katolickiej.

Tadeusz Solecki. Fot. Teresa Jeszka

